

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dowiadujemy się z prywatnych wiadomości z Pragi, że d. 25go z. m. rozstał się z tym księciem JOJX. Andrzej Alojzy z Poławic Ankwicz, księżę Arcybiskup Praaki, *Legatus natus* i. d.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Względem bilu kanadyjskiego jeszcze nic nie rozstrzygnięto na kongresie. Następująca poprawka była przedłożona i zdaje się, że przejdzie: »Aby wydano rozkaz, iżby w obrębie zarządu Stanów Zjednoczonych nikt nie ważył się ani okręgów, ani podwód, ani broni, ani zapasów wojennych w tym zamiarze kupować, zgromadzać, przewozić albo mieć w posiadaniu, i używać ich dla knowania lub spierania buntu albo rokoszu przeciw okręgowi albo krajom jakiegokolwiek obcego monarchy lub rządu, graniczącego ze Stanami Zjednoczonymi, tudzież, aby wydać rozkaz, by się nikt nie ważył ani wojska werbować, ani też go używać do podobnego zamiaru. Każdy, kto o podobne przestępstwo obwiniony zostanie, skazany będzie na karę piętnoletnią, nieprzechodzącą wszakże trzech tysięcy dolarów i karę uwięzienia, rozciągającą się nie na dłużej jak na trzy lata.« Rozprawy nad tą poprawką toczyły się jeszcze dalej i z wielką cięskawością oczekują ich ukończenia. Wszelako nie podpada żadnej wątpliwości, że ten lub podobny wniosek przyjętym będzie, zwłaszcza iż wszyscy majątni i rozsądni mieszkańcy tutejsi składają się za utrzymaniem narodowego honoru i neutralności.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod d. 11. marca: Wielkie wrażenie w tej stolicy i ogromną niechęć przeciw ministeryjum wznosił rozkaz dzienny, który generał Espartero pod d. 2. t. m. wydał do wojska ze swojej głównej kwatery w Ilaro. Ten rozkaz dzienny brzmi, jak następuje: »Od miesiąca września nie przestawałem podawać reklamacyj moich do rządu jakomości, ażeby

prysłał armii pieniądze, których też tak usilnie potrzebuje, dla zapłacenia żołdu oficerom i szeregowym. Żądałem jeźli nie całej zaległej sumy, ponieważ okoliczności, w jakich się naród znajduje, nie pozwalają tego, to przynajmniej tyle, ile było można; ale dotąd tego, czego tak usilnie żądałem, otrzymać nie mogłem. Ponawiane żądania, jakie o obuwie, mundury i żywność przysyłałem, nie odniosły lepszego skutku, tak dalece, że byłem zmuszony użyć przemocy i posunąć się do tego stopnia, żem podpis mój skompromitował, ażeby armija wdziennych potrzebach swoich nie czuła niedostatku i była mogła wykonać operacyje, które odbyły się przy oszańcowanych liniach Medyny, operacyje, które do wieńców zwyciężkich owych walecznych w tém udział mających, nowe przydały wawrzyny, uwalniając dzielnych towarzyszy broni, stojących na załodze w Balmaseda, z ich krytycznego położenia. W tym stanie rzeczy widziałem się zmuszonym rozkazać, ażeby intendentów tych prowincyj, któreby się wzbraniały honorować na obwoły ich brzmiające *bony*, jako janców do mojej głównej kwatery przystawiono. Środek ten sprzeciwiał się wprawdzie memu charakterowi, lecz musiałem go użyć, ponieważ wszelkie usiłowania moje zmierzają do tego, ażeby walecznym żołnierzom, którymi dowodzę, zapewnić potrzebne utrzymanie. Pozostawał mi jeszcze tylko jeden krok i uczyniłem go, to jest udałem się do kongresu narodowego, i przedłożyłem mu krytyczne położenie, w jakim armija zostaje, a gdy to wszystko, co dotąd w tym względzie powiedzianem było, żadnego jeszcze urzędu nie odniosło skutku, upraszałem go, iżby jak najspieszniej takich użył środków, jakie mogłyby los walecznych, którymi dowodzę, ulżyć i tak im jakoteż mnie podać sposobność do wypełnienia owych ważnych włożonych na nas obowiązków. Towarzysze! niczego nie zaniedbałem, co sprawić mogło polepszenie waszego losu, jesteście przekonani o tém, ale wiédzcie także, że ja, przedewszystkiem o wasz los troskliwy, stale postanowiłem dopotąd nie składać oręża, dopokąd choć jeden tylko nieprzyjaciel naszój kochanej królowej Izabelli i publicznych swobód pozostanie, a przytém wszelką ofiarę dla wa-

szego dobra poniosą. Lecz spodziewam się także, że i wy z ową wytrwałością, która hiszpańskiego żołnierza odznacza, z owym osobistym poświęceniem się znosić będziecie niedostatki i trudy wojny i że nie żadna inna ambicja, ale tylko owa do sławy, będzie waszym najmocniejszym bodźcem. Położenie naszym nieprzyjaciół nie może być z waszém porównane. Pozbawieni wszelkich środków pomocy i cierpiący niedostatek żywności, widzą byt swój pogorszający się z dniem każdym. Zwycięstwa wszędzie nad nimi bronią narodową odniesione przyspieszą chwilę stanowczego tryumfu, a wtedy jaśniejąc blaskiem cnót waszych i szaczeni dowodami wdzięczności waszój królowej i ojczyzny, wrócicie na łono waszych rodzin. Nim inne pieniądze nadejdą, rozkazałem 160,000 realów stosunkowo po między was rozdzielić, jedyną pomoc pieniężną, jaką dotąd otrzymałem; nadto było życzeniem mojem, ażeby to rozdzielnie pieniędzy po między wojsko, jak dotąd zawsze bywało, zostało ogłoszone za pomocą dziennego rozkazu, iżby każdy przekonany był o słuszności, z jaką z nim postępują; do tego zmierzają wszelkie moje usiłowania. Towarzysze! Tylko odwaga i wytrwałość a wasz wódz naczelny przyrzeka wam zwycięstwo. Główna kwatéra w Haro d. 2go marca. Luchana.^a

Korespondent dziennika: *Allgemeine Zeitung* donosi, co następuje: Madryt d. 9go marca: »Odparcie Cabanera z Saragossy jest wypadkiem nadzwyczajnej ważności. Mieszkańcy miasta tego uratowali Madryt: bo gdyby Cabanero był się tylko dwa dni trzymał, byłby bez wątpienia pospieszył mu w pomoc z Nawarry liczny karlistowski oddział, byłby opanował miasto i przeprawę przez Ebr, a tym sposobem byłby nam odciął wszelki związek z Francją. Teraz ocalał Madryt, atoli zwycięstwo to jest klęską dla ministeryjum; na nie spada odpowiedzialność za zaniedbany stan Saragossy. — Wiadomości z południowej części kraju są także pomyślnemi dla sprawy królowej. Jenerał Sanz donosi z Castril (koło Huescar) pod d. 27. lutego, że brygadyer Pardinias napadł poprzedniczej nocy na to miasto w 268 jazdy i 150 piechoty, zabrał tam 1000 jeńców, między którymi 51 oficerów i syna Tallady, przytém dwa działa oraz 1200 karabinów zdobył. Niedobitki karlistów umknęły częścią w kierunku ku Puebla de Don Fadrique, częścią ku Pozo Alcon.

Narvaez wyruszył z dwoma szwadronami jazdy do Jaen. D. 23go przywieziono do Sewilli 355 pojmanyh karlistów.

Don Basilio miał z Almodowaru udać się do Estremadury. Flinter przybył d. 5go z swoją kolumną do Manzanares, a ponieważ karlistów

nie było już więcej na głównym gościńcu, wyruszyła więc tamże znajdująca się karawana d. 6go do Andaluzji. — D. 7. wróciła tu znowu do Aranujez i Ocanna wysłana jazda. Zpowodu ciągłej ulewy wezbrała rzeka Tag pod Aranujez do tego stopnia, że nasz związek z tém miastem przez 24 godzin był przerwany.^a —

Madryt d. 10. marca. »Prowincyje południowe są uspokojone, a od czterech tygodni zaległe poczty z Andaluzji wczoraj w wieczór nadeszły. Przez nie odebraliśmy wiadomości z Sewilli do d. 27. a z Grenady do d. 28. lutego. Jenerał Narvaez przybył do tego ostatniego miasta d. 23go lutego, a d. 26go wyruszył z wojskiem i milicyją narodową dla uderzenia na Talladę, który się pod Guadixem był roztasował. Lecz dowiedziawszy się, że Tallada umknął w góry Segura, milicyja narodowa d. 28go wróciła znowu do Granady.

Z późniejszych wiadomości okazuje się, że Tallada chcąc uskutecznić swój odwrót przez prowincyje Albacete, sam razem z pięciu-set ludźmi na granicy prowincyi Cuenca, narodowej milicyi z Barrac, la Ginota i la Roda d. 6go marca wpadł w ręce. Mało znaczące szczątki z korpusu jego błąkały się po okolicy Cuenca. Jenerał Oraa był d. 7go w Tarazonie i zniszczył wszystkie mosty znajdujące się na rzece Xucar.

Flinter, który d. 6. już późno do Manzanares przybył, dowiedziawszy się, że Don Basilio opanował obwarowane miasteczko Puerto Llanó, i zagrożał miasteczku Almagro, kazał natychmiast swoje wojsko wozami dalej przeprowadzić i ocalił przeto Almagro. Poczém Don Basilio żądał, aby mu uprzętniono Puerto Llano i Almodovar, jako stanowiska neutralne; atoli Flinter oparł się temu i postanowił nań uderzyć.^a

Podług dziennika bajońskiego »Pharea z dnia 15go marca, Cabrera, który po kilku utarczkach z jenerałami Borso di Carminati i Santos San Miguel zaniechał swoich planów uderzenia na niektóre miasta w południowej Katalonii i północnej Walencji, przybył do Calamochy nad rzeką Xilocca, w zachodniej Niższej-Arragonii. Może chce iść w pomoc nowej wyprawie, której oczekują z Nawarry. Ośm batalijonów karlistowskich, które wtargnęły do Górnej-Arragonii, miały już przybyć do Huesca.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej d. 15. marca wniosek pana Villiers o złożenie komitetu ku rozpoznanu pytania: ażali nie należy znieść ustaw zbożowych, wspierany przez Sir W. Moleswortha i płatnika wojennego Sir Henry Parnell, a zbijany przez margrabiego Chandosa i hrabiego

Darlington, odrzucono 300 głosami przeciw 95. — Na posiedzeniu téjże izby d. 16. marca pan Milnes zapytał lorda Palmerston, czyli to prawda, że Anglija zostaje w otwartej z Persyją nieprzyjaźni, i że niema angielskiego posła na perskim dworze; dodał, że wieści te zdają się na tém zasadzać, iż Szach perski, nie usłuchawszy rady angielskiego rządu, rozpoczął przeciw Heratowi kroki nieprzyjacielskie. Lord Palmerston odpowiedział: »Spodziewam się, że te wieści okażą się bezzasadnemi. Spodziewam się tego, powiadam, gdyż nie mam pewnych wiadomości o nowszych wypadkach, z których powstać mogły te rozgłoszone wieści. Przed niejakim czasem odbyła się wyprawa przeciw pewnemu miejscu na wschodzie Persyi, do którego państwo to prawo mieć moiema. Angielscy oficerowie w służbie perskiej zostający nie towarzyszyli Szachowi w téj wyprawie; jeden tylko w nięj towarzyszył, nie piastujący wszakże wojakowego charakteru. Właśnie gdy Szach zbliżał się do granicy Herat, goniec należący do poselstwa angielskiego w Persyi, od posła pana Maclein z depezsami wyprawiony, jadąc z powrotem do Teheranu, zatrzymany był przez należące do wyprawy osoby i postępowano z nim z największym barbarzyństwem. Zabrano mu depeze i stawiono go przed Szacha. Nie dosyć że go wyszydzone, jeszcze obchodzono się z nim z niesłychanym okrucieństwem. Nareszcie tenże mimo przedstawień pułkownika Stodhart czas niejaki w więzieniu przesiadawszyszy, dostał pozwolenie udać się w dalszą drogę do Teheranu. Po przekroczeniu w ten sposób prawa narodów, p. Macneil uważał powinnością swoją żądać niezwłocznie świetnego i zupełnego zadosyćuczynienia; zarazem oświadczył rządowi perskiemu, że gdy nie otrzyma satysfakcyi, zerwie wszelkie dyplomatyczne związki i wedle możności z Persyi wyjedzie. Przed dwoma dniami otrzymałem raport od pana Macneil; donosi mi, że co do zadosyćuczynienia żądanej jeszcze nie dostał odpowiedzi. Mam nadzieję, że rząd perski po niejakiem namyśleniu się uzna haniebnosć swego postąpienia z goncom i przystanie na żądaną satysfakcyję. W przeciwnym razie honor Anglii wymagać będzie, ażeby użytemi zostały projektowane przez pana Maclein środki.« — Zapytany następnie pod względem zajęcia Krakowa, odpowiedział lord Palmerston: że Rząd Austryjski kilkakrotnie oświadczył, iż zajęcie to jest tylko do czasu i ustanie, skoro milicyja dostatecznie uorganizowana będzie. — Lord Ingestrie: »Pytam zęnego lorda, ażeby jeszcze wykonywany jest rozkaz tajnej rady, który dowódcy angielskich okrętów, krążących

koło brzegów hiszpańskich, zaleca przeskadzać dowozowi dla Don Carlosa zapasów wszelkiego rodzaju?« — Lord Palmerston: »Zapewne że jest wykonywany.« W końcu izba zmieniła się w wydział, dla narad nad nowemi ustawami pod względem ubogich angielskich.

Książę Esterhazy, ces. austryjski ambasador na londyńskim dworze, przybył dnia 15. marca z Kaletu do Doweru i z tamtąd pojechał zaraz do Londynu.

Pod czas gdy wiadomości wprost z Montreal do d. 13. lutego dochodzące doniosły, że lord Gosford zmuszony pewną okolicznością do odłożenia jeszcze na dni kilka odjazdu swego do Quebec, na dzień 26. lutego modły dziękczynne »za ukończenie rokoshu« nakazał (prawo doraźne miało jeszcze moc swoje i także nowe uwieźnienia przedsiębrano), najnowsze dzienniki nowojorskie, do d. 20. lutego dochodzące, mieszczą przeciwnie wiadomość, że w Kłanadzie nowych rozruchów lękać się należy. Liczba patryjotów, odkąd ciż z Navy-Island się wynieśli, raczej powiększać niżli pomniejszać się zdaje. Głoszono także o nowém powstaniu w Dółnej-Kłanadzie. Dziennik *National-Intelligencer* zawiera następujący od granicy państwa Vermont pod d. 11. lutego datowany list i zaleca go uwadze kongresu: »Rozruchy kanadyjskie poniekąd na nowo tu wybuchają. Wnoszą, że powstańcy chcą doświadczyć raz jeszcze wtargnienia w dółną prowincyję a zarazem ma nastąpić w Kłanadzie ogólne powstanie. Broń i inne w państwie naszym zakupione przedmioty amunicyyjne dostawiono na granicę kanadyjską w ciągu ostatniego tygodnia. Wnosząc z pomnożonej czujności w prowincyi i ze ściągania wojska (ostatnia dywizyja 34go pułku przeprowiła się przez rzekę St. Wawrzyńca szczęśliwie do Quebec d. 9. lutego) widoczna jest rzeczą, że rząd kanadyjski musiał powziąć wiadomość o tych zabiegach patryjotów, których nowy zamach, jeżeli w istocie kiedy zrobiony będzie, zapewne i tą razą na niczem spełźnie. Siła zbrojna rządu jest zbyt znaczną, iżby rewolucyjniści z obecnymi środkami swojemi mogli opór jęj stawić. Tym czasem spodziewamy się z dniem każdym usłyszeć o wtargnieniu do Kłanady.«

Jenerał-major Dalbiac, inspektor jeneralny jazdy angielskiej, odjechał do Dublina, dla odbycia popisów z 7mym pułkiem huzarów, po czém tenże zaraz z Kork do Kłanady odplynie. Pułk dragonów gwardyi królewskiej również tamże się uda.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych pod dniem 14. marca, wspięrano przez pana

Chapuy de Montville podaną petycję o usunięcie kary śmierci, atoli zachowawca pieczęci pan Barthe, który pytanie to rozważał pod względem sądowniczym, przedstawił amutny obraz szkodliwych skutków, któreby z podobnej ustawy wypłynęły. Pan Lamartine nie myśli społeczeństwu i prawodawcy zaprzeczać prawa wyrokowania o życiu, albo śmierci zbrodniarzy, mniema nawet, iż w czasach niewiadomości i barbarzyństwa prawo to słusznie było zastosowane i zastosowaniem być musiało. Ale gdy społeczność w swych prawach znaczne uczyniła postępy, i przez doskonalszy skład rzeczy obronną potęgą jest opatrzona, tak, iż powołaniu swemu równie pewnym a mniej straszonym sposobem zadość uczynić może, sądzi być rzeczą niepotrzebną przedstawiać ludowi krwawych widowisk śmierci. Zachodzi przynajmniej wątpliwość, ażali człowiek umocowany jest do podobnego prawa, a w takim przypadku, jeżeli wątpliwość ta okazuje się we wszystkich umysłach, powinna ona dla prawodawcy być wskazówką, której z oka spuszczać nie należy. Pan Martin ze Strasburga zaczął także w swęj mowie popierać ten wniosek, ale wkrótce przerwany został wezwaniem do głosowania! Poczém izba znaczną większością przeszła do dziennego porządku.

Przy wyborach, które dnia 17. marca podczas odnawiania biur w izbie deputowanych zaszły, ministeryjum pozostało w mniejszości a zwycięstwo odniosła koalicja między lewym a prawym środkiem. Pomiedzy obranymi jeden prezydent p. Nogaret i czterech sekretarzy: pp. Champlatreux, Paganel, Vatout i Cornudet, należą do partji ministeryjalnej. Lewy środek i opozycyja liczą pięciu prezydentów: pp. Calmon, Sauzet, Thiers, Caumartin i Ganneron, i czterech sekretarzy: pp. Havin, Delespaul, Guyet i de Mornay; prawy środek utrzymał się przy wyborze trzech prezydentów: pp. Guizot, Persil i Duchatel i jednego sekretarza, pana Majnard.

Podług dziennika *Constitutionnel*, była dnia 18. wieczorem w niektórych politycznych salinach mowa o krokach, które uczynili ministrowie dla zbliżenia się do znakomitszych członków prawego środka, z którymi przy rozprawie względem tajnych wydatków zdawali się być w nieporozumieniu.

Frankfurcka *Oberpostamtszeitung* wyraża się następującym sposobem o rozprawach w izbie deputowanych, pod względem zezwolenia żądanych przez rząd pieniędzy na tajne wydatki, któreto rozprawy (jak wiadomo z nr. 38. Gazety naszej) skończyły się przyjęciem rządowego projektu: »Komedyja odegrana została. Główne role dobrze były osadzone, lekko zadzierniony

węzeł dramatyczny otrzymał przewidziane rozwiązanie; widzowie rozeszli się do domów uskarżając się tylko na zbyt rozciąglą osnovę. Powtórzyło się to w izbie deputowanych w Paryżu, co niedawno zaszło w izbie gminnej w Londynie. Podobnie jak radykałsi Melbourne-Russelski gabinet niezdatnym ogłosili, a jednak chronili go od utonienia, tak samo doktryniści gabinetowi Molé-Montaliveta dali razem i gorzkie pigułki i białe galki. Jak-kolwiek bądź pomniejszać mogą zwycięstwo ministeryjum z dnia 15. kwietnia — było ono na chwile zupełnem, gdyż Molé na samym końcu nie wielu jedynymi wyrazami tak w kął wpędził swych przeciwników, że zmuszeni byli zejść z placu bitwy. Ze szczęśliwą ironią zrobiwszy uwagę na skargi Guizota o tajnem złém, które jątrzy ciało polityczne: że jedynym środkiem pomocy, jak się zdaje, jest zmiana ministeryjalna, tak mówił dalej: »Niech mi nie zarzucają, że za moją sprawą przemawiam; jestto mniéj moja sprawa, niż się komu wydaje. Wistocie nie żądamy utrzymania się przy władzy, której wykonanie tak nam utrudniają i tak zaprawiają goryczą; byłoby to za nadto szczególną rzeczą, gdybyśmy wiele dawali za to, ażeby ministrami pozostać. Co się mnie osobiście dotyczy, sądzę, że gdyby za moją stali tacy mężowie, którzy mogliby do skutku przyprowadzić owo dobre, które mnie się powieść nie może, nie pochylając głowy ze smutku i rad temu (*la tête haute et le coeur content*) usunąłbym się przekonany, że mogę wtedy z honororem się cofnąć. Ale, pozwólcie mi moi panowie skończyć: mężów stosowniejszych do okoliczności, zdolniejszych wapiierać dobro publiczne — nie widzę! Sądzę, że my (ministrowie z dnia 15. kwietnia) zdolni jesteśmy wyzdołać poruczonemu nam zadaniu. Ażali to zaufanie jest tylko zarozumiałością, niech teraz izba rozstrzyga; z głosowania okroże się, czy się zmylimy.« Nie pojmujemy, jakim sposobem po tak jasnym oświadczeniu, gdy większość skłania się dla ministrów, a nawet otwarci ich przeciwnicy tak są wdawaniu czarnych galek oszczędności zaprzeczano być może chwilowo zwycięstwo gabinetu i prawie haniebna jego nieprzyjaćiel kłóśka. A jednak dzienniki opozycyjne *Le Deum* wykrzykują. Wypadek rozpraw wprawdzie już z początku zaledwo był wątpliwym, stronnictwa miały podwójny zamiar: Chciały obecny gabinet zdemoralizować i zniszczyć w opinii publicznej, ale zarazem wszystkim przyszłym ministeryjom zapewnić przyjemność tajnych funduszków. Dla tego walka tą razą była tylko w debatach nie zaś w głosowaniu; w debatach zostali ministrowie pobici. Tak się przynajmniej stronnictwa ponie-

szają. Rząd tymczasem nie przyzna się wcale, że był pokonany, choćby tylko w walce na słowa. Gabinet nie liczy znakomitych mowców; Montalivet w najmocniejszym starciu się stał się niezdatnym do walki, i sam Molé musiał wstrzymać dobrze utrzymywany ogień baterij nieprzyjacielskich i nań odpowiadać. Na takiem stanowisku działał wistocie, co tylko można. Najprzód to już za odwagę przyznać mu należy, że na mownicy z doktryną zerwał. W głównej mowie swojej (na posiedzeniu z dnia 14. marca) opowiadał Molé, w jakich okolicznościach zawiązał się gabinet z d. 15. kwietnia i jak zaraz po swoim składzie był od pana Jaubert zaczepianym. »Byliśmy chwiejącem się, niepewnem ministerjum, od którego nic stanowczego nie można się było spodziewać. Nie długo trwało a daliśmy amnestyję; przypominajmy sobie, co p. Jaubert na to powiedział; (uważaj amnestyję za puszkę Pandory!); nazywano nas upartymi w słabości, śmiałymi w nicości. Skutek najłepiej za nas odpowiadał. Ale właśnie, ponieważ nam się z amnestyją powiodło, tém trudniejszym było pojednanie z partją, która amnestyję krokiem niepoetycznym mianowała. Są umysły, które mniej starają się o władzę niżli o panowanie nad nią; wystrzegają się odpowiedzialności ale radzi stać zawsze przy boku, by móżdż strofowaniem swoim szafować (*pour morigéner le pouvoir*); umysły te chciałyby panować, panować wszędzie, stak na górze jakoteż na dole; chciałyby chętnie tymi kierować i nad tymi mieć władzę, którzy rządzą; lecz, jak każdemu wiadomo, ministrowie sąto ci, w których rękę rząd spoczywa. Amnestyja nie zbliżyła nas do onęj partji; byliśmy ciągle na jej zaczepki wystawieni. Jeszcze gwałtowniejsza arożyła się burza, gdy wspomniano o rozwiązaniu izby; zarzuty jak grad śleciały; obwiniano nas, żeśmy w lekkomyślności naszej dynastyję lipcową na niebezpieczeństwo wystawiali. Nie daliśmy się obłąkać a skutek wypadł znowu na naszą stronę z wielkiem smartwieniem owych chciwych panowania umysłów, które to tylko za dobre uważają, co same robią. Gabinet nie miał trwać nawet miesiąca; niezżywym przyszedł na świat; na niezdatność chorował; tak rozprawiano powszechnie; i mogłoby być inaczej? Wytrwałość i skutek — te były jego występki! Dla tego tylko jesteście prześladowani. Lecz przystąpmy do posiedzenia izby. Oczekiwano nas przy adresie; jak najjaśniej wyłożyliśmy nasz program; na mównicy tej zaszło najwyraźniejsze przyznanie, które za małżeństwo rozumowe uchodzić chciało. Nie odtrącamy nikogo, kto się ku nam skłania; lecz domyślałem się zaraz, że

»to małżeństwo rozumowe wkrótce się rozwiąże; charakter małżonków był za-nadto niezgodnym. Mój domysł ziścił się; rozwód istotnie nastąpił, a zwłaszcza z gwałtowniejszemi wybuchami, niżli się spodziewano.« — Mógłże Molé wyraźniej oderwać się od Guizota i jego partji? Oprócz tego jeszcze otwartemi słowy lekce sobie ważył ich głosy, a oni mu jednak je dali! — Gdzież szukać powodu do tej między stronnictwami sprzeczności? Trzy mowy w tej całej debacie panujące, mowy Molego, Barrota i Guizota, ciemnie tylko na to pytanie dają odpowiedzi. Co się przez nie przebija, jest to nie pewny, z samym sobą niezgodny plan obalenia gabinetu Molego, i owa odraza większości od czynienia królowi przymusu, to jest do zmuszenia go przez głosowanie przeciw ministrom, do składu nowego ministerjum. Molé wyraźnie wyznaje: »Działalność rządu zdaje się być więzioną; do izby należy odkryć tajną rękę, tamującą ruch nasz.« Odilon-Barrot mowę swoją z tego wyznania wysnuwa. Zie zostało uczutem; rząd użala się na to; najszczerśi jego nieprzyjaciele, Guizotyści, łamią zaledwo zawiązany związek, a jednak nie śmiają tym odmówić głosów swoich, którzy się od nich z niechęcią uchylają. Barrot zwraca się do przeszłości dla okazania jak się skończył stan ten chorowity. Znajduje, że przekroczone system reprezentacyjny i że go nadwężono w składzie gabinetu z dnia 15go kwietnia. Ministerjum Molé-Guizotowskie zostało pobite w debatach o ustawie sądów oddzielnych; musiało całkiem się usunąć, nie częściowo; gdy Guizot był zmuszonym ustąpić, dla czegoż Molé pozostał jako jądro nowego gabinetu? (Barrot wie dla czego, ale nie wypada mu to głośno powiedzieć w izbie: stało się to dla tego, że król nie chciał ministerjum Thiersa.) »Cóż się stało? Śmiałem cięciem odłączyć od ciała ministerjum część najmocniejszą, podobnie jak w burzy zrzucają często z pokładu najcięższe przedmioty; okręt wprawdzie staje się przeto większym; ale w polityce nie trzeba być ani za ciężkim, ani za lekkim.« Jestże to przechyłanie się do wyszydzonego systemu prawego środka? Barrot mówił długo i dobrze; podobnie Guizot; ale ani jeden ani drugi pewnych nie wykazali środków, jakby można zasadnie usunąć ową słabość (*le malaise*), którą wszyscy uczuwają; ani jeden ani drugi nie podał nam sposobu, jakim sprawy publiczne z większem niż dotąd bezpieczeństwem kierowane być mogą. Guizot swoim zwyciężajem wyprowadza rzecz od jaśniejszy. Podług niego przyczę w r. 1838 z tad li pochodzi, że zawsze jeszcze bezowocnie usi-

łują zasady z r. 1789 oddzielać od ich anarchicznego uprawnienia. Lecz nigdy zapewne nie powiedzie się dowiecipowi ludzkiemu wykonanie tego zamiaru. Że Guizot w wykładzie swego bezzasadnego tematu mniej był wymownym niż zwykle, dziwić to niepowinno. Wyrzec, iż się niema zaufania a przytém oświadczyć, że się jest gotowym do udzielenia znaku zaufania — tak wpadającej w oczy sprzeczności żadna sztuka ubarwić niepotrafi. Zdaje się, że Thiers przekonał się o tem, iż w rozprawach o pieniądżach policyjnych nie można laurów zebrać. Nie mówił przeto ani słowa — dowód, że dokładnie stanowisko swoje pojmuje. *Journal de Paris* powiada: »Thiers nie jest takim człowiekiem, któryby się bez skutku kompromitował; zostawia on to panom: Barrotowi i Guizotowi.«

Dnia 16. marca wytoczyła się przed paryżkim sądem policyi poprawczój skarga redaktora dziennika *Le Siècle*, pana Dutacq, przeciw deputowanemu Emilowi Girardin. Skarżyciel żądał z powodu pewnego artykułu, ogłoszonego w dzienniku *la Presse*, w którym go pan Girardin spotwarzył, wynagrodzenia 25,000 franków. Atoli sąd w porozumieniu z adwokatem królewskim odrzucił skargę, ponieważ pan Dutacq, redaktor dziennika *le Siècle*, przez ogłoszenie zdania sprawy o stanie finansów, naraził się na skutki wynikające z powodu wyjawienia, a pan Girardin, jako redaktor dziennika *la Presse*, nabył prawa krytykować owo zdanie sprawy podług swoich widoków. Pan Dutacq skazany jest oraz na zapłacenie kosztów.

Znany Jussuf Bey został od rządu francuzkiego mianowany podpułkownikiem spahów i dnia 10. marca odpłynął z Tulonu do Algieru.

Akademia napisów i pięknych umiejętności, na miejsce zmarłego barona de Sacy, mianowała pana Daunou swym niustającym sekretarzem.

Admirał Lalande otrzymał rozkaz odpłynąć niezwłocznie z Tulonu do Kadyxu, na pokładzie okrętu liniowego *Jena*, dla splawienia ugrążżonego na mieliźnie francuzkiego liniowego okrętu *Suffren*. Okręt parowy *Phare* przewiezie tamże potrzebne kotwice i liny. Sądzą, że wystanie admirała Lalande jest w związku z politycznym stanem Hiszpanii, gdyż sam *Phare* był dostatecznym dać potrzebną Sufrenowi pomoc.

Holandyja.

Według listu z Haagi z d. 17. marca, polityczne udzielenia, uczynione nie dawno drugiej izbie Stanów jeneralnych, sprawiają pewną nadzieję, iż znowu rozpoczętemi być mają układy w holendersko-belgijskiej sprawie. Rząd w odpowiedziach swoich na zarzuty drugiej izby pod względem zupełnej spłaty rentów, miał się odwoływać mianowicie na te polityczne udzielenia. Amsterdamski *Handelsblad* z d. 18. marca zawiera następujący artykuł: »Pod względem pocieszającej wiadomości o uzasadnionej nadziei, iż wkrótce zalatwionemi zostaną nieporozumienia nasze z naszymi belgijskimi sąsiadami, uważamy się za szczęśliwych mogąc zapewnić, iż wczorajsze nasze udzielenie zostało potwierdzone nowszém otrzymaném właśnie doniesieniem: że król stanowczo zezwolił na urządzenie rzeczonyj sprawy, oparte na zasadzie 24 artykułów; że od JRMości już w tym względzie ciału dyplomatycznemu w Hadze udzielenia poczynione zostały; nareszcie że reprezentanci wielkich mocarstw już tę pocieszającą wiadomość do swoich rządów przestali.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 28. marca 1838.

Przypędzili: 1) Abraham Klosterstok, z Wiśnicza, 150 wołów; 2) Hersch Langer, z Krakowa, 73; 3) Franciszek Neiser, z Opawy, 68; 4) Ignacy Wysocki, z Polanki, 52. Małemi partyjami 314. — Ilość przypędzonych 657.

K u p i l i :	sznuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cenaar.
		zr.	kr.		
Do Wiednia pognano ze stada Nro. 1. . .	60				
Małemi partyjami st. 2. . .					
dto. dto. st. 3. . .					
Do Berna stado Nro. 4. . .	45	312	30	7	9 3/4
Małemi partyjami . . .	314				

(Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 40. Gazety Lwowskiej.

Tego tygodnia stanęło na targowicy 657 wołów mierniej jakości. Mimo tego że wszystkie prawie przedano, targ nie można nazwać ożywionym, ponieważ kilkaset sztuk poszło wprost przez Lipnik do Wiednia. Niejaki Knezek popędził 90 wołów 9 1/2 cetnarowych i Kral ze Szlązka 40 wołów 10 cetnarowych, — obadwaj mieli zgodzić się po 38 zr. w. w. za cetnar z odtrąceniem 2 procentu. Zaś na własny rachunek puścili do Wiednia: Majer Rohn z Komorowic 60 wołów 8 cetnarowych, — Izrael Stóhr z Sanockiego 60 sztuk 8 1/2 cetnarowych, — Izrael Pulner z Sanockiego 60 wołów 8 cetnarowych i Matera ze Szlązka 80 sztuk 9 1/2 cetnarowych. Cena cetnara mięsa spadła w Wiedniu na 36 zr. w. w. Na przyszły tydzień spodziewać się dla nadchodzących świąt więcej bydła.

Peszt d. 23. marca r. b. Tutejszy jarmark na Sgo Józefa został urzędownie odwołanym, a to dla wielkiej powodzi, która tutejsze miasto wniwecz obróciła. Nie robiono więc żadnych znaczniejszych interesów. Tylko na wełnę byli w ostatnich dniach kupcy. Ponieważ zapasy jej były po największej części zamoczone, dla tego wełnę suchą, szczególnie jednej strzyży, po tem lepszych cenach sprzedano. Na debówki i potaż także dość dobry był odyt. Zresztą wszystko w porównaniu z poprzednimi jarmarkami jest bardzo mało znaczącem. Szkoda, którą powódź w towarach różnego gatunku zrządziła, jest niesłychanie wielką i nadal podniesie ceny niektórych krajowych produktów. Stan kupiecki nie podał żadnej taryfy cen jarmarcznych. (*Pest. Handl. Zeit.*)

Jakie są nadal widoki dla tych, co się produkcją wełny zajmują.

Jak lat poprzednich tak i teraz objawimy wnioski nasze o handlu wełną na rok 1838, życząc sobie, aby się tak jak tamte ziściły. Z góry zapowiadamy: że niepodobna prawie wątpić, aby tego roku cena wełny nie była o wiele lepszą od przeszłorocznej; w Saksonii, Szląsku, Morawie, Węgrzech i innych krajach płacono już teraz o 10 procentu więcej aniżeli przeszłego roku. Jednakże imieniem tych, którym na tem zależy winniśmy zapytać się sami siebie, ażeali to podskoczenie ceny opiera się na stałej podstawie, lub też powstało znowu wskutek spekulacji?

Przed dwoma laty doszła wełna przez dopy-

tywanie się o nią do najwyższych cen zapamiętanych. Każde takie przesadzenie cen zapowiada nieochybne ich spadnienie, czegośmy też w przeszłym roku istotnie doznali. Wielkie potrzebowanie wyrobów wełnianych, powiększające się ciągle na całej kuli ziemskiej, wymaga stosownego pomnażania surowego materyjału, które, lubo bez wątpienia także wzrasta, jednak nie tak szybko i nie wszędzie, aby mogło wyrównać potrzebowaniu. Rękodzielnie stałego ładu są w większem niż kiedykolwiek zapasnictwem z angielskimi i ubiegają się z niemi w zakupowaniu surowego materyjału. Tośmy jawnie widzieli przed dwoma laty. Przesztoroczne przesilenie pieniężne wpływało szkodliwie na wszelkie stosunki handlowe. Maxymę Franklina: *„kredyt jest także pieniądza*, uważano szczególnie w jego ojczyźnie za prawdę niezachwianą, nie pomnąc na to, iż kredyt uważać można jako pieniądze tylko tak długo, jak długo wierzyciel dowierza. Krótko mówiąc, handel wełną doznał tego gwałtownego przesilenia tak dotkliwie, jak każdy inny, a przecież mimo tego, że wełna znacznie potaniała, (lubo stosunkowo nie tyle, ile inne towary) była ciągle poszukiwaną, co dowodzi, że nie produkują jej jeszcze nad potrzebę i że nie mamy nadmiaru jej prędko obawiać się. Ledwo że interesa handlowe cokolwiek przyszły do dawnego porządku, zaczęto znowu myśleć o wełnie; już w przeszłorocznej jesieni podniosła się nieco jej cena i odtąd wzmaga się coraz znacznie. Z tego wszystkiego możnaby z wielkiem do prawdy podobieństwem wnosić: że pomyślnie widoki potrwają czas dłuższy, równie jak się spodziewamy trwałej pogody, kiedy barometr zwolna idzie do góry.

Przypatrzmyż się jeszcze przemijającej przed nami obecności. Czy tego roku będzie więcej lub mniej wełny na jarmarkach, aniżeli ostatnich dwóch lat? Mniej, żadnym sposobem, szczególnie jeżeli, jak słuszna, doliczymy znajdującą się na składach. W ostatnich dwóch latach nie mieliśmy bynajmniej dotkliwego w owczarniach pomoru, paszy było podostatkiem, a ceny w roku 1836 zachęciły wszystkich do pomnożenia trzód. Nowa południowa Waliya występuje co rok z ogromniejszą ilością w konkurencyję z Europą. Zważywszy to wszystko, wynika, że na jarmarkach będzie prędej za wiele, aniżeli za mało towaru. Lecz i kupców nie braknie. Wiadomo powszechnie, że rękodzielnicy angiel-

scy prawie czatują na przybycie wełny z ostatniej strzyży, że się za nią będą bardzo ubiegać na najwcześniejszych jarmarkach stałego ładu i w ten moment wysłać do Anglii. To robi dobre wrażenie i utwierdzi w mniemaniu o korzystnych widokach, do czego znacznie przyczynią się ze swój strony rękodzielnie niemieckie, holenderskie i francuzkie. Mimo tego więc, że dowiezionej wełny wystarczy dla wszystkich kupujących, nie będzie jej jednak nad potrzebę; co większa, ledwiebysmy nie ręczyli, że do jesieni nietylko nie znajdzie jej u producentów, lecz, że się i składy dobrze wypróżnią. Naturalnym to jest i prostym wypadkiem, że w skutek przeszłorocznego zatamowania handlu, mocne nastąpić musi dopytywanie o wszelkie towary; szczególnież też ze strony Ameryki. Szczęściem nie mamy się już obawiać nowego zatamowania handlu przez powstanie Kanady. W przeszłym dżdżystem lecie, a szczególnie w tegorocznej zimie potrzebowano bardzo wiele wełnianej odzieży, co na handel wełną nie mały wpływ mieć będzie. Z tego wynika samo przez się: iż jarmarki na wełnę w Niemczech będą dobre, a w skutek tego i zagraniczne, że zatem można się spodziewać cen sowitych. Już dzisiejsze podniesienie się cen o 10 procentu powinnyby na nowo pokrzepiać producentów, bo nie zaprzeczmy tego, iż podskoczenie cen do tej wysokości jak przed dwoma laty, utrzymać się nie może, i że staniemy tego roku prawie na średnim punkcie, jeżeli z owej nadzwyczajnej wysokości tylko 10 procentu ustąpimy, albowiem zachwianie się przeszłoroczne wynosiło w przecięciu blisko 25 procentu. Zważmy i to, że gdyby wszystkie płody gospodarstwa wiejskiego w takim stosunku wypłacały się jak wełna w tej chwili, to wiek nasz złotym nazwałby można. Cóż nam tedy obecność rokuje na przyszłość? — Jeżeli po tylekrotniej obawie, ażali przez powszechne uszlachetnianie i pomnażanie owczarni nie wzmoże się nakoniec produkcja wełny do tego stopnia, iż cena jej nie wynagrodziłaby złożonych kosztów, obawa ta dotychczas okazywała się płoną; — jeżeli cena od ćwierci wieku utrzymuje się w jednej mierze mimo tego, iż już wtedy według powszechnego w owym czasie zdania miała się znajdować na szczycie; — jeżeli ogromna ilość wełny z Nowej południowej Walii, wynosząca trzecią część wszelkiej co rok do Anglii wprowadzanej, tak mało ma wpływu na ceny wełny europejskiej, iż bynajmniej im nie przeszkadza utrzymywać się na tej wysokości; — jeżeli nareszcie chów uszlachetnionych owiec we wschodniej Europie nie przynosi uszczerb-

ku zajmującym się tą samą gałęzią gospodarstwa w Europie zachodniej: można tedy z pewnością utrzymywać, że chów merynosów do najwyższego stopnia świetności w Niemczech posunięty, na trwalszej opiera się posadzie, aniżeli trwożliwi to sobie wyobrażają. Z tego też względu gałęź ta przemysłu zasługuje na uwagę rządów i na nieprzerwaną pieczołowitość tych wszystkich, którzy się jej oddają.

E. (Allg. Zeitung.)

Północna kolęj żelazna Cesarza Ferdynanda połączona zostanie z Preszburgiem.

Wychodząca w Preszburgu gazeta »Hirnök«, zawiera pod d. 9. marca r. b. następujący artykuł: »Na wniesioną prośbę od dyrekcji kolęj żelaznej Cesarza Ferdynanda, o pozwolenie założenia kolęi ubocznej przez Theben do Preszburga prowadzić się mającej, aby tym sposobem w myśl najnowszego §. 25. przywilej swój co do Węgier ile możności rozciągnąć, — królewska władza namiestnicza przesłała legalizowany odpis przywileju Stanom żupaństwa preszburckiego do rozpoznania. W skutek tego rozporządzenia królewskiego mianowano deputacyję pod przewodem wice-żupana Jana Nemethego, która wezwwała dyrekcję kolęi północnej o udzielenie zasad, tyczących się będącej w mowie ubocznej kolęi. Dyrekcja upoważniła w tym celu pp. Biedermann i Sichrowskiego, jeneralnego sekretarza, niemniej pana K. Ghegy, którzy-to udzieli deputacyi jak najdokładniejszych objaśnień i przedłożyli rysunki, podług których zamierzona kolęj uboczna ma być pociągnięta przez Theben, wzdłuż brzegów Dunaju i dochodzić do Preszburga. Gdy co do wywłaszczenia (*expropriatio*) istnieją już u nas pewne ustawy, gdy dalej co do względów publiczności należących, jako to: co do pewności żeglugi i t. d. i t. d. ułożono się z pełnomocnikami dyrekcji i w ten sposób uprzętniono wszelkie przeszkody zamierzonemu dziełu na zawadzie stać mogące, deputacyja przedłożyła przedmiot ten Stanom żupaństwa na ostatniem posiedzeniu, z tym jeszcze ze swój strony dodatkiem, że gdy przyprawdzenie do skutku tej ubocznej kolęi stało się powszechnem już życzeniem, uprasza tedy królewską władzę namiestniczą, by przy nadchodzącej wiosnie jak najspieszniej udzielić raczyła pozwolenia do zakładania téjże kolęi.

Z tém wyrażeniem deputacyi zgadzają się zupełnie Stany, upraszając, aby dzieło to pożyteczne ojczyźnie, handlowi przyjazne, a przemyśl i dobry byt wspierające, jak najprędzej do skutku przywiedzionem zostało.«